

Tam, gdzie spotykali się masoni, od października obradować będzie rada wydziału prawa. Podglądamy remont gmachu na pl. Słowiańskim.

>> 4-5

informator samorządowy

Łącznik

zielonogórski

nr 19 (214) 12 maja 2017

www.LZG24.pl



Miejskie obchody Dnia Dziecka zapowiadają się wyjątkowo i... smakowicie! Podczas gdy w ratuszu obradować będzie Dziecięca Rada Miasta, mistrzyni kuchni - Zosia Zaborowska - przygotuje coś pysznego. - I prostego! Tak żeby każdy mógł potem przyrządzić tę potrawę w domu - zapowiada finalistka programu MasterChef Junior.

>> 2

ZIELONOGÓRSKA FIRMA REPREZENTOWAŁA POLSKĘ

Tego jeszcze nie było! Zielonogórska firma DTP trafiła w centrum uwagi globalnych mediów gospodarczych! Podczas otwarcia największych na świecie targów przemysłowych Hannover Messe, 23 kwietnia, niemiecka kanclerz Angela Merkel oraz polska premier Beata Szydło zwiedzanie zaczęły od stoiska zielonogórskiej firmy. Produkty DTP prezentował Andrzej Szajna.

Co tak zaciekało obie panie?

Więcej

>> 3



Fot. Archiwum DTP

Debata w trzecią rocznicę referendum połączeniowego

- Zaprosiliśmy prezydentów oraz naukowców z miast, które w ostatnim czasie podjęły próbę połączenia z gminami wiejskimi. Chcemy sprawdzić, w jakim zakresie zielonogórskie doświadczenia połączeniowe mają charakter uniwersalny - zapowiada prof. dr hab. Czesław Osękowski, współorganizator konferencji.

Od zielonogórskiego referendum połączeniowego upłynęły już trzy lata. Dokładnie 18 maja 2014 r. do urn referendalnych posmaszerowało ponad 8 tys. mieszkańców ówczesnej gminy wiejskiej. Frekwencja była wyjątkowo wysoka - 55,18 proc. uprawnionych do głosowania. Za połączeniem opowiedziało się 4.396 mieszkańców gminy, przeciw oddano 3.828 głosów. Pozytywny wynik referendum doprowadził do powiększenia powierzchni Zielonej Góry do 278 kw.,

liczba mieszkańców wzrosła do ok. 130 tys.

Trzy lata później, 17 maja, w rektoracie Uniwersytetu Zielonogórskiego odbędzie się konferencja z udziałem praktyków samorządowych i naukowców. Jak zapowiadają organizatorzy - trzyletnia perspektywa powinna pozwolić uczestnikom konferencji na spokojne omówienie różnych znaczeń, skutków i kontekstów zielonogórskiego połączenia.

- Do tej konferencji od dawna przygotowywali się samorządowcy i akademicy

z całego kraju. Specjalnie zaprosiliśmy prezydentów oraz naukowców z miast, które w ostatnim czasie podjęły realną próbę połączenia z sąsiedzkimi gminami wiejskimi. Stąd m.in. obecność Arkadiusza Wiśniewskiego - prezydenta Opola, Roberta Raczyńskiego - prezydenta Lubina, czy Marcina Stopy - sekretarza Rzeszowa. Będziemy mówić o różnych drogach prowadzących do tego samego celu, jakim jest połączenie. Chcemy sprawdzić, w jakim zakresie zielonogórskie do-

świadczenia połączeniowe mają charakter uniwersalny - zapowiada prof. dr hab. Czesław Osękowski, współorganizator konferencji.

Konferencja będzie przebiegać dwutorowo. Podczas sesji plenarnej, początek godz. 10.45, wysłuchamy wystąpień m.in. prof. Bogusława Banaszaka z Uniwersytetu Zielonogórskiego, dr. Bogusława Kotarby z Uniwersytetu Rzeszowskiego czy prof. Piotra Uziębły z Uniwersytetu Gdańskiego. Głos zabierze także prezydent Sopotu -

Jacek Karnowski oraz prezydent Zielonej Góry - Janusz Kubicki.

Na godz. 12.45 zaplanowano rozpoczęcie uroczystości wręczenia odznaczeń przyznanych za wkład w połączenie miasta z gminą. Od godz. 13.30 trwać będą dwa panele dyskusyjne. Ten pierwszy - „Łączenie samorządów lokalnych - szansa czy marzenia polityków” w całości poświęcony zostanie szeroko pojętej problematyce połączeniowej. Drugi panel, który rozpocznie się także o godz. 13.30, zdo-

minowany zostanie przez „Budżet obywatelski - szanse i zagrożenia”.

- Chcemy przeanalizować, jakie zadania powinny być finansowane w formule budżetu obywatelskiego, jak głosować, czyli jak wybierać z listy zgłoszonych projektów, jak doprowadzić do tego, aby pomysłodawca mógł uczestniczyć w procesie realizacji swego projektu oraz jak monitorować efektywność już zrealizowanego zadania - zapowiada dr Agnieszka Opalińska, sekretarz konferencji. (pm)

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Już malcy wiedzą, że o naszą planetę trzeba dbać! Dzieci z „Rozśpiewanego Przedszkola” nr 34 zaprezentowały pokaz mody ekologicznej. Kto by pomyślał, jakie kreacje można stworzyć z foliówek, kartonów i butelek! Fot. Archiwum MP 34



W sobotę, wspólnie świętowali zawodowi strażacy i ochotnicy. Uroczystości Dnia Strażaka odbyły się na pl. Bohaterów. Po drugiej stronie ulicy trwał strażacki piknik z pokazami sprzętu i umiejętności ogólnowców. Fot. Archiwum KM PSP



Nasze podstawówki i gimnazja są pełne talentów! Można było się o tym przekonać podczas VIII Przeglądu Zespołów Tanecznych „Tańczymy na 6 z SP 13”. W sobotę, na deptaku, wystąpiło kilkadziesiąt grup. Fot. Archiwum Gimnazjum 6

W ZIELONEJ GÓRZE

Niedziela cała dla graczy

Raj dla wielbicieli planszówek, karcianek, figurkowych gier bitewnych! W niedzielę, 14 maja, w Krzywym Kominie odbędzie się XII Festiwal Gier. Zabierz całą rodzinę, przyjdźcie, rzućcie kostkami!

Na 12. edycję festiwalu zaprasza niezmiennie Zielonogórski Klub Fantastyki Ad Astra. - Lata mijają, a festiwal wciąż się rozwija. Przybywa graczy, pojawiają się dziesiątki planszówek, moda na wspólne spędzanie czasu przy stole i kostce wciąż trwa - mówią organizatorzy. - Impreza poświęcona jest różnym grom, z

naciskiem na te, w które można grać „bez prądu”.

Oferta atrakcji i gier turniejowych jest tak bogata, że odnajdzie się tu każdy z członków rodziny - i ten najmłodszy, i ten najstarszy. W programie m.in. turnieje gier planszowych (m.in. Winnica, Tajemnicze podziemia, Łap psiaka), figurkowych gier bitewnych (m.in. 9th Age, Flames of War, Battletech), gry karcianej Magic The Gathering, będą też gry wielkoformatowe (m.in. Scrabble, Neuroshima Hex).

Festiwal odbędzie się w niedzielę, 14 maja, w godz. 11.00-17.00, w sali kabaretowej Krzywego Komina, ul. Fabryczna 13 b oraz, jeżeli pozwoli na to pogoda, na dziedzińcu.

(dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Zosia przygotowuje smakowity prezent

Okazja jest nie byle jaka! Przecież 1 czerwca to najważniejszy dzień w roku! Na Dzień Dziecka szykuje się mnóstwo atrakcji. Wśród nich kulinarne popisy Zosi Zaborowskiej, znanej z telewizyjnego show MasterChef Junior.

Ciastko na talerzu wygląda tak, że żaden z dziennikarzy nie może skupić się na pracy. - Świeżutkie, upiekłam wczoraj, można próbować - uśmiecha się Zosia Zaborowska. Ubrana w biały fartuszek z napisem MasterChef Junior, wygląda jak prawdziwa szefowa kuchni. O tajnikach gotowania rozprawia tak, że wszyscy zgromadzeni na konferencji prasowej czują respekt. Gdzie nam do Zosinych umiejętności... Wstyd pytać nawet o to ciastko. - Czekoladowe, z dużą ilością posiekanej mięty w środku, sos jest malinowy - wyjaśnia finalistka telewizyjnego kulinarnego show. Pycha!

- Mój syn potrafi... zrobić tosta - przyznaje nieśmiało jeden z dziennikarzy. - I bardzo dobrze! Od czegoś trzeba zacząć! - optymizm dziewczynki jest zaraźliwy. Już wszyscy czujemy, że w kuchni damy radę!

Tym bardziej, że niespodzianka, jaką przygotowuje utalentowana uczennica Szkoły Podstawowej nr 7, ma być nie tylko smaczna, ale... - Jeszcze nie wiem, co przygotowuję. Natomiast chciałabym, żeby potrawa była prosta. Żeby każdy mógł później przyrządzić



- Ojej, znów trzeba coś zrobić na obiad... W ten sposób myślę dużo osób. A przecież gotowanie może być fajne! Postaram się was do tego przekonać - zapowiada Zosia Zaborowska.

Fot. Krzysztof Grabowski

ją w domu - dodaje dziewczynka. Popisy Zosi zobaczymy 1 czerwca, przed ra-

tuszem. Mistrzynię wspierać będą uczniowie Zespołu Szkół i Placówek Kształce-

nia Zawodowego. Będą też występy artystyczne oraz zmagania młodych siłaczy. Tradycyjnie, w ratuszu, odbędzie się Dziecięca Sesja Rady Miasta. Początek o 10.00. Za organizację odpowiada klub radnych Zielona Razem. - Zwyczaj jest taki, że obradują przedstawiciele wszystkich szkół podstawowych w mieście. Pod czujnym okiem dorosłych - wyjaśnia radny Tomasz Sroczynski. - Będzie jak na prawdziwej sesji rady miasta. Za stołem zasiądzie prezydent Janusz Kubicki, wiceprezydent Wioleta Hareźlak, prawdopodobnie także przewodniczący rady Adam Urbaniak.

Mali radni dostaną do dyspozycji wirtualną kwotę pieniędzy. Będą dyskutować, co można by zrobić za to w Zielonej Górze dla dzieci. Ich pomysł nie pozostanie bez echa. Będzie zgłoszony na „dorosłej” sesji rady. - Na przykład, w zeszłym roku dzieci wskazały na konieczność rozbudowy sieci ścieżek rowerowych - przypomina radny Grzegorz Hryniewicz.

Każdy z obradujących dostanie pamiątkowy certyfikat i długopis z wygrawerowanym imieniem i nazwiskiem. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Honorowy profesor

Po raz pierwszy w historii uczelni, wręczony został tytuł Profesora Honorowego Uniwersytetu Zielonogórskiego. Godność nadano prof. Mariuszowi Klytce, podczas uroczystości z okazji 20-lecia współpracy UZ i Technische Hochschule Mittelhessen. Tytuł jest przyznawany za znaczny wkład w rozwój uczelni lub w rozwój współpracy z ośrodkami naukowymi. (dsp)



Prof. Mariusz Klytta Fot. UZ

W ZIELONEJ GÓRZE

Koncert pod chmurką

Pogoda sprzyja, czas na imprezę na świeżym powietrzu! Orkiestra Dęta Zastal zaprasza na koncert promenadowy, który odbędzie się w najbliższą niedzielę, 14 maja, o 17.00 na Starym Rynku (przy ratuszu). W programie m.in. utwory Beatlesów, popularne marsze, muzyka filmowa i rozrywkowa. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Haft dla każdego

Nauczysz się podstawowych ściegów, poznasz tajniki wykonywania „dziwnych” węzełków i różyczek a nawet wyhaftujesz coś samodzielnie... Na warsztaty haftu z Kornelią Machurą zaprasza Zielonogórski Ośrodek Kultury - 20 maja, 17.00, Hydro(z)gadka. Warsztaty potrwać 4 godz., są płatne. Informacje i zapisy: dominika@zok.com.pl (dsp)

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Sliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra

Nakład: 40 tys.

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Z okazji 72. rocznicy zakończenia II wojny światowej, w poniedziałek odbyły się uroczystości na Placu Bohaterów. Tam, po mszy w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela, rozpoczęło się zgromadzenie patriotyczne. Fot. Ewa Duma



W środę obchodziliśmy Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną oraz Europejski Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych. Na deptaku odbyły się spotkania nt. zdrowia oraz występy. Fot. Krzysztof Grabowski



Oto finaliści XXX Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Wszyscy uczą się w I LO. Na zdjęciu: opiekun naukowy Ewa Krzywicka, Emilia Kuczyńska, Norbert Jurga, Kacper Hes, Wojciech Krysiak i Oskar Drozda. Fot. Krzysztof Grabowski

Super firma, super inżynierowie, super innowacje - tak nas widzą

- Pozytywna opinia wygłoszona pod adresem zielonogórskiej spółki DTP przez legendę niemieckiej gospodarki Dietmara Hartinga ma znacznie większe znaczenie od tony kolorowych reklamówek - twierdzi dr hab. Janusz Szajna, szef firmy.

- Firma DTP jako pierwsza została zaprezentowana kanclerz Angeli Merkel i premier Beacie Szydło podczas uroczystości otwarcia największych przemysłowych targów na świecie Hannover Messe. Jak do tego doszło?

Janusz Szajna, nauczyciel akademicki i prezes zarządu zielonogórskiej spółki DTP: - W listopadzie zeszłego roku odwiedziła Zieloną Górę Jadwiga Emilewicz, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju. Pani minister bardzo zainteresowała się działalnością naszej firmy, w ten sposób DTP, obok 12 innych polskich firm, została zaproszona do udziału w hanowerskich targach.

- Skąd zainteresowanie polskiego rządu niemieckimi targami?

- Organizatorzy tegorocznych Hannover Messe ogłosili Polskę krajem partnerskim, w zeszłym roku były nim USA. Kraj partnerski jest fetowany w szczególny sposób: ma w prestiżowym miejscu stoisko narodowe, w uroczystości otwarcia uczestniczą szefowie rządów. Kanclerz Niemiec osobiście odwiedza stoiska firm rekomendowanych przez partnerski kraj. Całość jest transmito-

wana przez główny kanał niemieckiej telewizji publicznej.

- Czyli pompa i celebra...

- Trochę tak, ale to także dowód uznania ze strony gospodarzy oraz dobra promocja, bo za tą pompą i celebrą stoją wielkie nazwiska niemieckiej gospodarki. Pozytywna opinia wygłoszona pod naszym adresem przez legendę niemieckiej gospodarki Dietmara Hartinga ma znacznie większe znaczenie od tony kolorowych reklamówek. I jeśli dyrektor zarządzający koncernu Eplan, M. Brandl, powiedział o nas do pani kanclerz - „To super firma, super inżynierowie, super innowacje”, to jego słowa poszły w świat i swoje znaczą.

- Czym zachwyciliście polityków i gigantów niemieckiego przemysłu?

- Pokazaliśmy trzy nasze produkty, które przygotowaliśmy dla wielkich niemieckich firm: Harting, Eplan i Rittal. Ta pierwsza oferuje rozwiązania systemowe z zakresu przemysłowych złączy elektrycznych i elektronicznych, Eplan jest wiodącym producentem oprogramowania dla rozwiązań inżynierskich, Rittal specjalizuje się w produkcji szaf sterowniczych. Na-



- Programy zielonogórskiej spółki DTP wykorzystują efekt trójwymiaru - zapewnia szef spółki, dr hab. Janusz Szajna Fot. Krzysztof Grabowski

sze produkty pozwolą tym trzem firmom np. skrócić proces końcowego montażu, znacznie podnosząc przy tym wydajność i jakość pracy monterów.

- Brzmi to wszystko bardzo tajemniczo...

- Trochę magii w tym jest, bo programy DTP wykorzystują efekt trójwymiaru. Obrazowo mówiąc: technik pracujący przy nowych sza-

fach sterowniczych, np. w halach Simensa, będzie miał specjalne okulary, przez które będzie mógł normalnie oglądać świat. Ale to nie będą zwykłe okulary, te bowiem zarazem będą mogły pełnić rolę projektora, który w realnie istniejącej przestrzeni „wyświetli” wybrane przez montera elementy instalowanego czy naprawianego oprzyrządowania. Okulary, wykorzy-

stując np. internet, mają stałą łączność z centralną bazą danych. Dzięki temu monter będzie mógł dowolnie powiększać obraz interesujących go elementów, łącznie z pełnymi obrotami wokół ich osi. Mało tego, okulary jednocześnie będą pełnić rolę instruktora, podpowiadając każdy kolejny krok, czyli: co i gdzie trzeba zrobić. Ten przykładowy monter, dzięki naszym programom, nie będzie musiał dźwigać ciężkiej torby pełnej papierowych katalogów czy schematów. Pstryknięcie palcami i każda żądana informacja pojawi się w jego polu widzenia.

- Za moment wasze programy trafią do rąk normalnych zjadaczy chleba. Opamiętajcie cały świat?

- Pamięta pan pierwsze telefony komórkowe, jak były duże, ciężkie i nieporęczne? Podobnie będzie z przemysłowymi okularami umożliwiającymi projekcję i widzenie obrazu w 3D. Dziś, są jeszcze duże i trochę niewygodne, ale jutro czy pojutrze osiągną miniaturowe rozmiary, wówczas ich możliwości staną się wprost nieograniczone. Właśnie na ten moment czekamy (śmiech).

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

W HANOWERZE

Nasz park przemysłowy na targach w Niemczech

Czym wenecki festiwal dla kina europejskiego, tym dla przedsiębiorców i firm udział w największych targach przemysłowych świata - Hannover Messe.

W tegorocznej edycji targów udział wzięły także lubuskie spółki, w tym Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna oraz zielonogórski potentat w branży oświetleniowej - spółka LUG Light Factory. Produkty marki LUG charakteryzują się wysokimi parametrami technicznymi, energooszczędnością i designem na najwyższym światowym poziomie.

- Była to dla nas niewątpliwie wielka możliwość zaprezentowania zarówno oferty naszej spółki, jak również innowacyjnych rozwiązań i produktów, które powstają w zakładach funkcjonujących na naszych terenach - podkreśla dr Stanisław Iwan, wiceprezes zarządu K-SSSE.

Stoisko Kostrzyńsko-Słubickiej SSE i LUG Light Factory cieszyło się dużym zainteresowaniem zwiedzających.

K-SSSE od ponad 20 lat wspiera inwestorów krajowych i zagranicznych. Łączne nakłady inwestycyjne w K-SSSE wynoszą ponad 7 mld zł, zatrudnienie na terenie strefy znalazło ponad 32 tys. osób. (red)

PREZYDENT NA 96 FM
w każdą środę o godzinie 12:30 w Akademickim Radiu Index
tel. 68 326 96 96 **NA ŻYWO**

Drugie życie gmachu dawnej Resursy

Niesamowite – tam, gdzie spotykali się masoni, od października obradować będzie rada wydziału prawa. Kiedyś w gmachu przy pl. Słowińskim urzędowali kupcy i przemysłowcy. Była restauracja i pokoje hotelowe. Później była to oaza matematyków z WSP. Właśnie rozpoczyna się remont budynku. Od października pojawią się tutaj studenci uniwersytetu.

Kiedyś był to jeden z najważniejszych budynków w mieście. Wybudowana w 1829 r. Resursa była siedzibą kupców i przemysłowców, którzy się tutaj spotykali, bawili, tańczyli, organizowali spotkania i wykłady. Miejsce tętniło życiem, aurę tajemniczości tworzyła wieść, że była tutaj siedziba masonów.

Postanowiłem odwiedzić to miejsce. Ostatni raz byłem tutaj 10 lat temu, gdy Zachodnia Wyższa Szkoła Handlu i Finansów Międzynarodowych szykowała się do remontu budynku. Niestety, po kilku latach prace przerwano, uczelnia zniknęła. Pozostały niedokończone roboty.

- Teraz przystępujemy do remontu budynku, w którym urzędować będzie wydział prawa uniwersytetu. Miasto na remont przeznaczyło 4,3 mln zł - informuje Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji i Zarządzania Drogami. Przetarg wygrał Zakład Remontowo-Budowlany Maciej Jakuboszczak.

- Szuka pan masonów? Proszę bardzo - śmieje się Krzysztof Tomasiak, inżynier budowy.

Ja ich szukać nie muszę. Wiem. Drugie piętro, sala po lewej stronie od al. Konstytucji 3 Maja. To w tym miejscu na projekcie przebudowy budynku z 1930 r. widnieje opis - „świątynia”. A ponieważ w Resursie

przez kilkadziesiąt lat urzędowali masoni, to mogła być tylko ich „świątynia”. Mnie bardziej interesuje marsz śladami Hugo Sabatiniego, nauczyciela tańca, który na swojej pocztówce z 1910 r. uwiecznił główną salę balową Resursy. Przez reprezentacyjny hol idziemy na schody.

- Balustrady są za niskie, nie spełniają współczesnych norm. Dlatego na wzór historycznych tralek zrobimy nowe o identycznym kształcie. Poręcze odnowimy - opowiada K. Tomasiak.

Wchodzimy na pierwsze piętro. Do największego pomieszczenia - dawnej sali balowej. Można ją rozpoznać po charakterystycznych filarach, które stały przed sceną. Choć wydają się być dekoracją, są jednym z najważniejszych elementów nośnych. To na nich oparto ściany postawione dwa piętra wyżej. Jeden z nich jest częściowo rozkuty. To tzw. odkrywka. Okazuje się, że w środku są stalowe dwuteowniki, na których opiera się stalowa konstrukcja wyższych pięter. To wynik wielkiej przebudowy Resursy z 1901 r. Wzmacniając budynek, skorzystano wówczas z możliwości speców od budowy mostów i wielkich konstrukcji stalowych, czyli miejscowego potentata firmy Beuchelt (powojenny Zastal). Te stalowe konstrukcje widać na suficie. Nie zdajemy sobie z

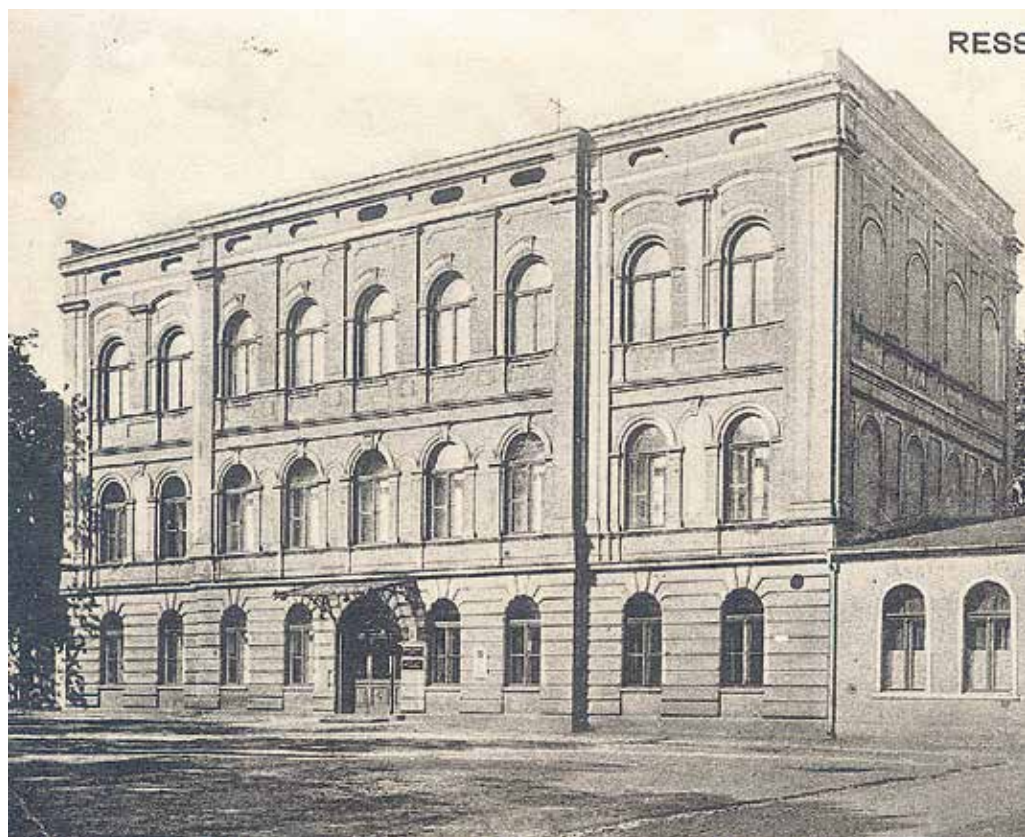
tego sprawy, bo elegancko pokrywają je dekoracyjne gzymsy z epoki. To jedyne oprócz filarów pozostałości po dawnym wyglądzie pomieszczeń. Resursa po wojnie była tyle razy przystosowywana do nowych potrzeb i „unowocześniana”, że z dawnego wystroju prawie nic nie zostało.

- Stalowe konstrukcje prawdopodobnie trzeba będzie wzmocnić. Ozdoby odnowimy, zamiast sali balowej będzie tutaj aula na 99 osób - inż. Tomasiak zagląda do planów. Obok znajdują się trzy sale do ćwiczeń i jedna seminaryjna. Kiedyś sale się łączyły. Teraz nie będzie między nimi drzwi.

Idziemy na drugie piętro. Królują regipsy i podwieszane sufity. Wyjątkiem jest największa sala (położona nad salą balową). Tu będzie również duża sala wykładowa. - Powstanie później, bo konserwatorzy będą mieli tutaj więcej pracy - K. Tomasiak pokazuje na sufit. Dookoła całej sali biegą piękne gzymsy. Mogą być ozdobą każdego pomieszczenia.

Zaglądamy jeszcze na strych. Tutaj będzie mieścić się wydziałowa administracja. W dachu zostaną zamontowane okna pościowe, żeby było jaśniej. A ponieważ budynek musi być dostępny dla osób niepełnosprawnych, zostanie zamontowana w nim winda.

Tomasz Czyżewski



Tak przed wojną wyglądała Resursa i pl. Słowiński



Widok współczesny. Od października pojawią się tutaj studenci prawa uniwersytetu

W ZIELONEJ GÓRZE

Zero tolerancji dla agresji w lokalach

Po pierwsze: bezpieczeństwo. Będzie więcej patroli i kamer w centrum miasta.

- Chcemy wprowadzić rozwiązania, które zapobiegą tragicznym sytuacjom i zwiększą poczucie bezpieczeństwa mieszkańców. Między innymi rozmawiamy o rozbudowie miejskiego monitoringu w centrum miasta, by objął on miejsca szczególnie niebezpieczne, w tym otoczenie lokali funkcjonują-

cych po godzinie 22.00 oraz o wprowadzeniu dodatkowych patroli i korzystaniu przez lokale gastronomiczne z usług wyłącznie profesjonalnych agencji ochrony - tak spotkanie władz miasta, policji, prokuratury i właścicieli lokali z koncepcją na alkohol relacjonował prezydent Janusz Kubicki.

Spotkanie odbyło się w minioną środę (10 maja), w urzędzie miasta. Było ono echem śmiertelnego pobicia 46-letniego mężczyzny przez ochroniarza lokalu, do którego doszło pod koniec kwietnia na starówce. Po tym tragicznym zdarzeniu policja i władze miasta jednym głosem zapowiadają:

zero tolerancji dla agresji w lokalach. Zarówno tej ze strony klientów, jak i ze strony pracowników ochrony.

Choć lokale zdecydowanie ożywiają centrum miasta, nie wszyscy goście potrafią z nich korzystać. Klienci dyskoteek i lokali nocnych często zgłaszają policji kradzieże pieniędzy, telefonów, dokumentów, bójki.

- W żadnej z tych sytuacji ochroniarz nie ma prawa wymierzać kary klientowi - informuje podins. Marcin Sapun, zastępca komendanta miejskiego policji. Odpowiedzią na zaistniałe zdarzenie jest przede wszystkim natychmiastowe powiadomienie o nim policji.

Bo to ona jest od reagowania na sytuacje kryzysowe i prowadzenia interwencji.

- Zwiększymy liczbę patroli, szczególnie latem i w weekendy. To priorytet. Ale myślimy też o wdrożeniu programu prewencyjnego „bezpieczny lokal” na wzór Sopotu i przyznawaniu certyfikatów bezpiecznego lokalu - zapowiada przedstawiciel policji.

Prezydent podziękował policjantom, którzy zatrzymali mężczyznę podejrzanego o śmiertelne pobicie przed lokalem w centrum miasta. Listy gratulacyjne i kosze słodkości odebrali mł. asp. Dariusz Kahla i mł. asp. Adrian Wąsik.



Listy gratulacyjne od prezydenta Janusza Kubickiego, w obecności zastępcy komendanta miejskiego policji Marcina Sapuna, odebrali (od lewej): mł. asp. Adrian Wąsik i mł. asp. Dariusz Kahla.

Fot. Krzysztof Grabow



Ze zbiorów Grzegorza Biszczanika



Fot. Krzysztof Grabowski

RESURSA

Resursa, czyli dom stowarzyszeń kupieckich, w którym spotykali się znamienici zielonogórzanie. To nie była instytucja dla biedaków. Wpisowe kosztowało 50 marek.

Dom wybudowano na wniosek seniora rodu - kupca Friedricha Förstera. Sam plac kosztował 1.600 talarów. Pieniądze na inwestycję uzyskano dzięki sprzedaży akcji po 25 talarów i kredytom.

Budynek otwarto 15 listopada 1829 r. Za stronę muzyczną wszystkich przedsięwzięć w Resursie odpowiadał dyrektor muzyczny Hannie.

Pół roku po otwarciu Resursy, w lipcu 1830 r. otwarty został ogród i letnia restauracja. Całość zaprojektował mistrz budowlany Schroeiber.

Nie zachowały się dokumenty pokazujące wygląd budynku. Do obecnego kształtu przybliżył się w 1856 r., wówczas dobudowano mu drugie piętro. Zachował się szkic elewacji z tego okresu. Wyglądał bardzo szlachetnie. Jednak po 50 latach okazał się za mały. 11 września 1901 r. magistrat wydał zgodę na przebudowę. Decyzję pewnie przyspieszył pożar, który wybuchł na strychu i zniszczył poddasze. Dla zwiększenia bezpieczeństwa dobudowano z zewnątrz klatkę schodową.

Po wojnie z obiektu korzystały dzieci z pobliskiej Szkoły Podstawowej nr 1. Swoją akademicką karierę rozpoczął w epoce Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, która została powołana w 1971 r. Rektorat znajdował się w gmachu sądu (budynek wzdłuż ul. Moniuszki). W Resursie prowadzono różne zajęcia. Funkcjonował tu również Zakład Technik Nauczania i uczelniane wydawnictwo. Do gmachu wprowadzili się matematycy. Niestety, wraz z budową nowych gmachów WSP, przy al. Wojska Polskiego, studenci stopniowo znikali z pl. Słowiańskiego. Teraz wróć.

(tc)



Tak przed wojną wyglądała główna sala balowa na pierwszym piętrze Resursy

Ze zbiorów Grzegorza Biszczanika



Widok współczesny. Dawną salę przypominają jedynie filary po prawej stronie.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski



Gzymsy w sali balowej skutecznie zasłaniają stalowy dwuteownik podtrzymujący strop



Wiele pracy będzie wymagało odnowienie dekoracji w sali na drugim piętrze budynku

MASONI W RESURSIE

Podobno jeszcze tuż po wojnie można było znaleźć w Resursie masonskie akcesoria. Jak wyglądały, opisał Mieczysław Turski w książce „Takie to były czasy”. Autor tuż po wojnie trafił do Zielonej Góry.

„Już w lipcu 1945 r. do budynku trafiła ekipa wyszukująca w mieście lokale dla szkół. Co zobaczyli na pierwszym piętrze? Otworzyliśmy najbliższe drzwi. W obszernej pomieszczeniu panował mrok i zaduch - opisywał Turski. - Ale mimo ciemności rozeznac można było bielącą się czaszkę ludzką i znacznych rozmiarów kandelabry. Przyswieszczałem zapalkę. Ściany w pokoju i sufit wyłożone były błękitnym materiałem ozdobionym złotymi frędzlami. Ktoś z obecnych zauważył, że okna zasłonięte są storami tej samej barwy. Gdy je rozsunęto, zorientowaliśmy się, że czaszka należy do tkwiącego w kącie wypreparowanego szkieletu osadzonego na metalowym postumencie, identycznego, jakich używa się do nauki anatomii w akademiach medycznych. Wysokie kandelabry otaczały długi stół pokryty błękitną kapą ze złoceniami. Całą podłogę wyścielał dywan, w trzech narożnikach stały lichtarze. Na bocznym stoliku leżały skórzane fartuchy, dużych rozmiarów młot, kielnia, pion i trójkąt z metalu. Przedmioty te pozwoliły mi się zorientować, że natrafiliśmy na lokal stowarzyszenia wolnomularzy (...).”

Jak to jednak możliwe, że organizacja zlikwidowana przez Hitlera w 1935 r. nielegalnie przetrwała 10 lat i mogła się zbierać w centrum miasta?

Turski i na to znalazł odpowiedź. Jego zdaniem, elity mogły sobie na więcej pozwolić. Wylicza przy tym znane nazwiska: Förstera, Gremplera i Beuchelta. Szkołę w tym, że wszyscy oni już od dawna nie żyli. Dwaj pierwsi byli członkami loży w... XIX wieku. Beuchelt nigdy do niej nie należał.

Pewne jest jednak, że loża była w budynku, na strychu miała swoje magazyny. Jej rekwizyty mogły przetrwać.

W ZIELONEJ GÓRZE

PO o wyborach samorządowych

- Najbliższe wybory samorządowe nie będą klasycznymi wyborami. To będzie symboliczne starcie samorządu - mówił Grzegorz Schetyna.

Przewodniczący PO przyjechał w środę do Zielonej Góry, by dyskutować nt. samorządów. Tłumaczył podczas konferencji prasowej, dlaczego nie będą to zwykłe wybory. Przypomniał pomysły PiS - wprowadzenie dwukadencyjności dla wój-

tów, burmistrzów i prezydentów, która miałaby działać wstecz. Jego zdaniem, wizję samorządności PO i PiS diametralnie się różnią.

- PiS ma kompletnie inną wizję samorządności. Chce wszystko scentralizować i ograniczyć samorządy. My nie chcemy Polski resortowej - tłumaczył G. Schetyna. - To działający blisko ludzi samorządowcy są jednym z najlepiej funkcjonujących elementów naszego państwa. Tutaj są najlepiej wydawane pieniądze. To samorządowcy najlepiej zagospodarowali unijne fundusze. Jesteśmy za jeszcze większymi kompetencjami dla samorządów i decen-

lizacją państwa. Dlatego będziemy szukać najlepszych kandydatów do wyborów samorządowych, będziemy rozmawiać o tym, jak budować koalicje. Jesteśmy otwarci na środowiska obywatelskie.

Pytany przez dziennikarzysty, czy PO wystawi swoich kandydatów w największych lubuskich miastach, zapewniał, że będzie namawiał, by w wyborach startowali najlepsi kandydaci, niekoniecznie z legitymacją PO. To może być kandydat obywatelski. Dlatego chce stworzyć szeroką koalicję wyborczą. Mówił, że PO wywodzi się z samorządów i będzie je wspierał. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Możesz zostać supermamą!

Im więcej miejsca w życiu młodej mamy zajmuje bobas, tym bardziej kurczy się ono dla niej samej. Można temu zaradzić...

Świeżo upieczone mamy bywają niewyspane i zestresowane. To właśnie dla nich Centrum Metamorfoz z partnerami (wśród nich jest program ZGrana Rodzina) stworzyło program pn. „Super Mama”. Udział w akcji, która będzie trwała od 26 maja do 30 września, może wziąć każda zielonogórzanka, któ-

ra w ciągu ostatnich dwóch lat została mamą i chce dokonać w życiu pozytywnych zmian. Do pierwszego etapu Metamorfoz dostanie się 10 pań, które wygrają casting (23 maja w MiniMax Cafe), do drugiego pięć. Na końcu będą one walczyć o zwycięstwo w plebiscycie „Gazety Lubuskiej”. Zapisy do akcji „Super Mama” trwają. Zgłoszenia do czwartku, 18 maja, do 23.59: info@centrum-metamorfoz.pl. Zgłoszenie musi zawierać: imię i nazwisko mamy, imię i wiek dziecka, numer telefonu i krótkie wyjaśnienie, dlaczego chcemy uczestniczyć w akcji.

Nagrodą w programie nie jest tylko piękny wygląd i

zdrowsze ciało (efekt pracy z kosmetyczką, dietetykiem, fryzjerem, specjalistami od aktywności ruchowej i fotografem). Organizatorzy gwarantują też powrót „dobrej energii” i życiowej werwy. (el)

18 maja

Do tego dnia
możesz się zgłosić

Będzie stadion dla Dragonsów

Będzie niezbyt duży, bo na trybunach pod dachem zmieści się 700 widzów. Ale i tak będzie drugim co do wielkości stadionem do futbolu amerykańskiego w Polsce. Większy jest jedynie we Wrocławiu.

W Zielonej Górze trenuje 40 zawodników futbolu amerykańskiego skupionych w klubie Dragons. Do tego dochodzi 10 juniorów. Grają w III lidze. Klub zorganizował jeszcze zawody i treningi dla grup z czterech szkół podstawowych.

- Futbol amerykański jest sportem kompletnym. Zależnie od pozycji przydają się w nim zawodnicy niscy i wysocy, lżejsi i ciężcy. Każdy z nich ma inne zadanie do wykonania - opowiada Krystian Wójcik z Dragonsów.

- Teraz gramy na zwykłym boisku. Zakładamy, że podczas letnich rozgrywek, mecze domowe rozegramy już na profesjonalnym boisku specjalnie przystosowanym do naszej dyscypliny sportu. Podobnej klasy obiekt, tylko większy, jest jedynie we Wrocławiu. My będziemy drudzy - cieszy się Tomasz Dzida z Dragonsów.

Obydwaj panowie, ze strojami, kaskami i piłką pod pachą, stawili się we wtorek w urzędzie miasta.



Zielonogórscy zawodnicy podczas treningu na boisku przy ul. Botanicznej

Fot. Krzysztof Grabowski

Dla nich to wielkie święto. Przyszli asystować przy podpisaniu umowy na budowę boiska do futbolu amerykańskiego na tyłach Zespołu Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego, przy ul. Botanicznej. Inwestycję wywalczyli w budżecie obywatelskim.

- Największy problem był z doprowadzeniem tam odpowiednich instalacji elektrycznych. Sprawa jest

załatwiona i można budować. Inwestycja kosztować będzie 2,8 mln zł - poinformował prezydent Janusz Kubicki.

Za tę kwotę w miejscu starego boiska powstanie nowe o wymiarach 67,07 na 117,13 metrów wraz z nową podbudową, na której znajdzie się nawierzchnia z trawy syntetycznej. Powstaną też stanowiska dla zadaszonych przenośnych trybun. Po-

wstanie droga dojazdowa, piłkochwyty i bramki. Teren będzie oświetlony. Nie będzie osobnego zaplecza, bo takie już istnieje przy szkole.

- Teraz czekają nas trzy miesiące ciężkiej pracy. Pozostaje się nam modlić o dobrą pogodę, żeby było ciepło i sucho. Jest sporo pracy - mówi Eliza Miciuła-Urban z firmy Hemet. Boisko wykona konsorcjum dwóch firm: Hemet i Exalo Drilling.

- My zajmujemy się robotami ziemnymi i budowlanymi, Hemet sportowymi pracami specjalistycznymi - dodaje Janusz Popiel z Exalo.

Dzisiaj, trybuna przy boisku mieści 300-350 widzów. Teraz powstanie druga podobnej wielkości. Obydwie będą zadaszone.

Sezon w polskiej lidze futbolu amerykańskiego rozpoczyna się w lipcu. Dragonsi mają nadzieję, że już pierwsze mecze będą grali na nowej murawie. Mają też pomysł na otwarcie stadionu.

- Dobrze współpracujemy z ambasadą amerykańską. Liczymy na jej pomysł. Gościliśmy też żołnierzy amerykańskich stacjonujących w naszym województwie. Może z nimi zagramy - rozważał głośno T. Dzida. I żartował, że Amerykanie są dobrzy i głupio byłoby na otwarcie przegrać z nimi mecz.

- To zróbcie mecz Dragonsi kontra dziennikarze - żartował prezydent Kubicki. Dziennikarze tematu nie podjęli... (tc)

JAK SIĘ W TO GRA?

W grze bierze udział 16 zawodników, po ośmiu w każdej drużynie. Jedna ekipa atakuje, druga się broni. Formacja ofensywna to ta będąca w posiadaniu piłki. Jej celem jest zdobycie punktów poprzez wniesienie piłki w pole punktowe rywala. Atak ma cztery próby na pokonanie 10 jardów. Jeżeli ta sztuka powiedzie się, zespół jest premiowany kolejnymi czterema próbami na pokonanie następnych 10 jardów. Jeżeli się to nie uda, piłkę przejmują przeciwnicy. Zadaniem formacji defensywnej jest niedopuszczenie do zdobycia terenu i punktów przez przeciwnika. Wygrywa drużyna, która zdobędzie więcej punktów.

W ZIELONEJ GÓRZE

W ten weekend króluje gitara

Majowe wieczory upłyną przy dźwiękach gitary. Ruszył XIII Międzynarodowy Festiwal Gitarowy.

Festiwal, którego organizatorem jest Lubuskie Towarzystwo Gitarowe, odbywa się w Zielonej Górze, Gorzowie Wlkp. i Żaganiu. Przyjrzyjmy się menu uczt, jaką zaserwują muzycy zielonogórskiej publiczności.

Koncert inauguracyjny dziś (piątek, 12 maja) o 19.00. W sali MCM Filharmonii Zielonogórskiej wystąpi Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej w składzie: Maciej Tarnow-

ski (dyrygent), Petrit Ceku z Chorwacji (gitara), Marek Napiórkowski (gitara), Artur Lesicki (gitara) oraz Erlendis Quartet z Danii (Anna Chorańczewska, Adrian Furmankiewicz, Wojciech Jurkiewicz, Karol Mruk). Bilety do nabycia w Muz-Art, al. Niepodległości 12 oraz w FZ, godzinę przed koncertem.

W kolejne dni będzie można wysłuchać koncertów kameralnych, te imprezy są bezpłatne. W sobotę, 13 maja, o 19.00, w Sali Witrażowej Muzeum Ziemi Lubuskiej wystąpi Duo Bohemico z Czech, w składzie: Anna Cuchal (flet), Pavel Cuchal (gitara). W niedzielę, 14 maja, godz. 19.30, w Piwnicy Artystycznej Kawon koncert „Trzeba marzyć”, wystąpią:

Nula Stankiewicz (wokale) i Janusz Strobel (gitara). Podczas festiwalu odbywają się też warsztaty i lekcje mistrzowskie, wszystkie w siedzibie PSM I i II stopnia. Warsztaty w piątek, 17.30-18.30 - Zbigniew Dubiella „John Williams - współczesny wirtuoz gitary”; w niedzielę, 9.00-10.00 - Witold Kozakowski „Muzykowanie zespołowe sposobem na integrację oraz zwiększanie kompetencji społecznych uczniów”, 10.30-12.00 - Erlendis Quartet „Podstawy pracy w zespole kameralnym - wspólne emocje, oddech i ruch.” Lekcje w niedzielę, w godz. 10.00-13.00, wykładowcy: prof. Piotr Zaleski, Petrit Ceku, Marek Zieliński. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Będą murale ale jakie?

Piknik konsultacyjny, przy ul. Chmielnej, już w tę sobotę. W atmosferze dobrej zabawy o przyszłym wyglądzie czterech betonowych zbiorników na wodę będą decydowali mieszkańcy.

Na zbiornikach mają powstać kolorowe murale przedstawiające cztery żywioły. Ale o tym, jak konkretnie mają wyglądać malowidła i co przedstawiać, zadecydują mieszkańcy.

Na terenie „rodzinnego sportowiska”, przy Chmielnej, które dzięki trzem przebojowym ko-

bietom, ich sąsiadom i pomocy miasta powstało przed ponad rokiem, teraz ta sama grupa inicjatywna wraz z mieszkańcami osiedla realizuje projekt „Pomalujemy ulicę Chmielną - Chmielowa Kolorowa”. Pieniądze wygrali w budżecie obywatelskim. A ponieważ pomysły na każdym etapie ich realizacji zawsze konsultują tu z mieszkańcami, z muralami nie może być inaczej.

Podczas sobotniego „Pikniku Czterech Żywiołów”, który będzie pierwszym etapem tych konsultacji, każdy będzie mógł zaprezentować swoją wizję malowideł albo ich elementów. Szczególnie dzieci, które wezmą udział w

„Warsztatach plastycznych czterech żywiołów”, będą mogły namalować swoje wyobrażenia ognia, wody, ziemi i powietrza albo zupełnie inne rzeczy, które zostaną wkomponowane w malowidła. Warsztaty rozpoczną się o 11.50.

Piknikowi towarzyszyć będą różne atrakcje dla dzieci, w tym „Bieg czterech żywiołów”. Na sportową imprezę dzieci do 15. roku życia zaprasza Stowarzyszenie Zielona Góra Zaczniij Biegać. Zawodnicy pobiegą przy lesie za ul. Chmielną. Rywalizacja rozpocznie się o 11.00. Kto nie zdążył zapisać dziecka na bieg, może to zrobić jeszcze w sobotę. (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

W hiszpańskim duchu

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza dziś (piątek, 12 maja) o 17.00 na otwarcie wystawy „Jerzy Piotrowicz (1943-1999). W kręgu hiszpańskich mistrzów” - Wystawa prezentować będzie prace malarskie jednego z najbardziej znanych artystów Poznania, zmarłego w 1999 r. Artysta dał w nich wyraz ogromnej fascynacji malarstwem wielkich hiszpańskich mistrzów, takich jak Velázquez, Goya czy Picasso, kreując niezwykle malarskie kompozycje, stanowiące swobodne interpretacje i fantazje na temat ich arcydzieł - wyjaśnia Alicja Błażyńska, rzeczniczka MZL.

Obrazy będzie można oglądać do 18 czerwca. Pochodzą ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu, Towarzystwa Jerzego Piotrowicza oraz kolekcji prywatnej. (dsp)



Jerzy Piotrowicz „Uczta w atelier”

Fot. Materiały MZL

W ZIELONEJ GÓRZE

Z morawskich winnic

Lubuskie Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych oraz Media-teka Szklana Pułapka zapraszają na kolejne spotkanie turystyczne z cyklu „Podróże wszelkie za środki niewielkie”. Tym razem, w podróż szlakiem tradycji winiarskich na Morawach zabierze nas Ewa Ogiółda. - Odwiedziła ona sporo malowniczych morawskich miast i miasteczek, winnic i piwniczek winiarskich tego pięknego regionu Republiki Czeskiej. Podczas spotkania zostaną zaprezentowane liczne zdjęcia nie tylko związane z enoturystyką, ale także i najciekawsze atrakcje turystyczne Moraw - zapowiadają organizatorzy.

Spotkanie odbędzie się w czwartek, 18 maja, godz. 18.00, w Szklanej Pułapce (filia biblioteki im. C. Norwida, Palmiarnia). (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pomóż policji

Komenda Miejska Policji prowadzi dochodzenie w sprawie wypadku, który wydarzył się 7 kwietnia, w godz. 14.10-14.30, na al. Wojska Polskiego. - Kierujący niebieskim samochodem ciężarowym, bez planeki, z otwartą częścią ładunkową, jadąc al. Wojska Polskiego w kierunku ul. Dąbrówki, podczas włączania się do ruchu z pasa dojazdowego, nie ustąpił pierwszeństwa motorowemu. W konsekwencji potrącił go i przewrócił. Motorowista jechał skuterem aprilla atlantic w tym samym kierunku i zjeżdżał z ronda PCK - czytamy w komunikacie policji. Funkcjonariusze szukają świadków zdarzenia. Proszą o kontakt osobisty lub telefoniczny, KMP, ul. Partyzantów 40, tel. 68 476 21 50, 68 476 21 91 lub 997. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wystaw duże graty

Trwa wiosenna zbiórka odpadów wielkogabarytowych. Jest okazja, by pozbyć się starych, zużytych, niepotrzebnych gratów, np. mebli, sprzętu, dywanów. Podajemy najbliższe terminy zbiórki. Poniedziałek, 15 maja - Chynów. Tydzień później, w poniedziałek, 22 maja - Raculka plus rejon Szosy Kisielińskiej. W środę, 24 maja - os. Malarzy i os. Cegielnia, tj. rejon ograniczony ulicami: Wojska Polskiego, Francuska, Łużycka.

Odpady będą też zabierane z sołectw. W najbliższy poniedziałek, 15 maja - z Ochli i Jeleniowa, w kolejny poniedziałek, 22 maja - z Kielpina i Jarogniewic.

Uwaga, podane daty dotyczą wystawienia odpadów przez mieszkańców. Natomiast data wywozu - to kolejne dni po wystawieniu. (dsp)

Budżet bardziej obywatelski

Czy nasz budżet obywatelski powinien się zmienić? Do dyskusji o nowych zasadach dzielenia pieniędzy ze skatupy zaprasza Zielonogórska Rada Działalności Pożytku Publicznego.

Obecny system bardziej przypomina konkurs grantowy albo wyścig - mówią członkowie ZRDPP i zapraszają na cykl spotkań, w których udział może wziąć każdy. Na spotkaniach toczy się dyskusja o nowych rozwiązaniach w budżecie obywatelskim, które byłyby odpowiedzią na postulowane w różnych kręgach zmiany. Jedni proponują lifting, inni reformę.

W zeszłym roku, w związku z krytycznymi uwagami mieszkańców, wyłączone z budżetu inwestycje oświatowe, w odpowiedzi na postulaty Młodzieżowej Rady Miasta i organizacji pozarządowych głosować i składać własne wnioski mogły również trzynastolatki. Zielonogórskie Towarzystwo Upiększania Miasta postulo- wało wyłączenie z budżetu budowy dróg i chodników, pojawiły się też propozycje elektronicznego zliczania głosów i rejonizacji budżetu, a do małych i dużych do- danie kategorii zadań śred- nich. Kompletny projekt reform zaproponował klub radnych PO.

- Trzeba to jakoś uporządkować - mówią przedstawiciele rady, którzy do końca czerwca planują zorganizować około sześciu spotkań. Ich efektem ma być opracowanie dotyczące kształtu przyszłego budżetu oby- watelskiego, które zostanie przekazane prezydentowi w formie rekomendacji.

- Nie ma żadnej ustawy ani innych centralnych przepisów dotyczących zasad bud- żetu obywatelskiego. Usta- la je miasto i miasto może je zmienić - mówi przewodni- czący zielonogórskiej rady, Tomasz Lehman. - Przygo- towaliśmy się do spotkań z mieszkańcami. O systemach budżetów obywatelskich w kraju i na świecie opowie- dział nam Szymon Osowski, prezes zarządu Sieci Obywa- telskiej - Watchdog Polska. Są różne, ale ich istotą za- wsze powinna być dyskusja mieszkańców.

Różnicę między zbiera- niem podpisów pod goto- wym projektem a rozmową o nim i dokonywaniu wybo- rów w miejscu zamieszka- nia wyjaśnia Piotr Fabich, sekretarz ZRDPP:



- Do udziału w dyskusji może dołączyć każdy, na dowolnym jej etapie, zapraszamy - mówią członkowie Zielonogórskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego

Fot. Krzysztof Grabowski

- Budżety obywatelskie powinny mieć formułę dyskusyjną: kształtować się podczas spotkań na osiedlach i w dzielnicach, na których społeczność lokal- na rozmawia o najkorzyst- niejszych dla niej inwesty-

cjach. Głosowanie jest na samym końcu.

O tym, że nasz budżet po- winien ewaluować w stro- nę szerokich konsultacji, przekonana jest też Barbara Marcinów z Ruchu Miej- skiego Obywateli Zielonej

Góry, która uważa, że „czas położyć kres niekoniecznej zdrowej rywalizacji”.

- Powinny przypominać znane zielonogórzanom konsultacje społeczne w sprawie zagospodarowania Wzgórz Piastowskich czy Doliny Gęśnika - podaje przykłady Józef Lenart z Zielonogórskiej Rady Seniorów, która wraz z Młodzieżową Radą Miasta, Społeczną Miejską Radą ds. Osób Niepełnosprawnych, organizacjami pozarządowymi, Ośrodkiem Wsparcia Ekonomii Społecznej i spo- łecznikami już włączyła się do dyskusji o zmianach w budżecie.

Podczas jednego z pierw- szych spotkań, które odbyło się w miniony wtorek w OWES, dyskutowano o tym, jakie zadania powinny być finansowane z budżetu obywatelskiego. Z czterech wariantów przegłosowa- no jeden: „można realizo- wać każde zadanie, nawet oświatowe, ale muszą one mieć charakter ogólnej i nieograniczonej dostępno- ści dla wszystkich”.

(el)

PODYSKUTUJ

Kolejne spotkanie do- tyżące kształtowania budżetu obywatelskiego odbędzie się w najbliższy poniedziałek, 15 maja, o 17.00 w Ośrodku Wsparcia Ekonomii Społecznej, przy ul. Dąbrowskiego 41 d/3. Tym razem organizatorzy planują dyskusję na temat ewentualnego podziału zielonogórskiego budżetu obywatelskiego na obsza- ry i segmenty.

Informacje o terminach kolejnych spotkań oraz relacje z przebiegu kon- sultacji dostępne są na stronie: www.facebook.com/BO.ZielonaGora. Do udziału w dyskusji może dołączyć każdy, na dowolnym jej etapie.



Prezydent Miasta Zielona Góra Janusz Kubicki zaprasza na deptak z okazji Międzynarodowego Dnia Rodziny



ZIELONOGÓRSKI OŚRODEK KULTURY
zok.com.pl





PTASIE RADIO

NA DEPTAKU

TU WIM DLA ZGRANYCH RODZIN

PRZY POMNIKU BACHUSA • 14 MAJA • GODZ. 14:00-18:00

MALOWANIE TWARZY • CENTRUM UŚMIECHU • WSPÓLNE KONKURSY I ZABAWY
GODZ. 16:00 - WIELKA NIESPODZIANKA

SZCZEGÓŁY NA WWW.ZGRANARODZINA.PL ORAZ WWW.ZOK.COM.PL

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 214

Dom piekarza Hirscha

Piekarz w Grünbergu to raczej było intratne przedsięwzięcie. Przedstawicielom tego zawodu zawdzięczamy kilka pięknych kamienic. Jedną z nich jest dom na rogu ul. Jedności i Reja. Przez wiele lat w narożniku parteru była tam cukiernia.



Widok elewacji kamienicy od strony ul. Reja – 1927 r.

Dokument przekazany przez Dietera Beega

- Czyżniewski! Narożną cukiernię pamiętam. Budynek jest taki dziwny. Bardzo długi wzdłuż ul. Reja i króciutki od Jedności – moja żona z niesmakiem oddała mi patelnię do umycia.

Budynek jest dziwny, bo nasz piekarz tak go zbudował, jak mu działka pozwoliła. Tylko, o którego piekarza chodziło? Było ich kilku. Ostatni to Alfred Beeg. Gdy w 1945 r. do miasta wkraczała Armia Czerwona, miał 43 lata. Służąc w Wehrmachcie, dostał się do niewoli, wrócił w 1946 r. Ale już nie do rodzinnego miasta, lecz do Saksonii.

- Mój ojciec do końca swojego życia był wierny swoim stronom rodzinnym. Ku jego pamięci czasami odwiedzam nasze rodzinne miasto oraz dom, w którym ja i mój brat przyszliśmy na świat – napisał do magistratu Dieter Beeg (rocznik 1932), który przekazał rodzinne dokumenty dotyczące budynku. D. Beeg wraz z bratem, matką i babcią na zawsze opuścili Grünberg

w styczniu 1945 r. Dzisiaj mieszka w Monachium. Przystane przez niego dokumenty trafiły do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze.

- Dołączymy je do innych dokumentów dotyczących tego budynku – informuje Tadeusz Dzwonkowski, dyrektor archiwum.

Prezentowany powyżej kolorowy projekt budynku został przysłany przez D. Beega. Pochodzi on z 1927 r. Jednak historia tego miejsca i pracujących tu piekarzy jest o wiele dłuższa.

Spoglądam na plan miasta z 1871 r. Stoi tutaj kilka domów. Gęsto. Jeden obok drugiego. Wąskimi szczytami skierowane do dzisiejszej ul. Jedności, wówczas Berlinerstrasse. Zabudowania ciągną się daleko w głąb parceli. Nie ma jeszcze dzisiejszej ul. Reja. Powstanie za 30 lat. Pierwsze domy wyrosną tutaj w 1900 r.

Na razie nie ma jednak przejazdu z ul. Moniuszki poprzez Reja na pl. Powstańców Wielkopolskich. Wie-

my jednak, że w opisywanej dzisiaj kamienicy mieszkał piekarz Louis Kupsch. - To on, 1 stycznia 1878 r., zwraca się do magistratu o zgodę na wybudowanie pieca piekarniczego w domu, który właśnie kupił od Carla Prüfera, który miał też sąsiednią działkę – pokazuje plany Zbigniew Bujkiewicz z archiwum. Dom jest bardzo wąski i długi. Ma niespełna 6 m szerokości. Od strony ulicy Kupsch zostawia miejsce na sklep, na tyłach budynku, w o wiele większej sali niż sklepowa, stawia piec piekarniczy. W dokumencie pokazano również elewację domu. W 1896 r. Kupsch poprawia dach. Nadchodzi już nowa epoka. Wraz z wytyczoną nową ulicą Reja zostają zburzone domy dwóch jego sąsiadów. W ciągu kilku lat przy Reja powstaje rząd secesyjnych kamienic. Powstaje jedna z najpiękniejszych ulic w mieście.

Na zmiany w domu piekarza trzeba było jeszcze czekać ćwierć wieku. Jesz-

cze przed I wojną światową dom i zakład przejmuje inny piekarz – Hermann Hirsch. Wojna nie sprzyja inwestycjom. Dopiero w 1927 r. Hirsch decyduje się na budowę nowego domu.

- 23 kwietnia 1927 r. przedstawia w magistracie projekt dużej, trzypiętrowej kamienicy mieszkalnej oraz połączonej z nią piekarni – przegląda plany Z. Bujkiewicz.

Już na początku maja na inwestycję zgadza się nadzór techniczny z Nowej Soli. Zielonogórski magistrat zatwierdza plan 22 czerwca 1927 r. Na parterze znajdują się sklepy i piekarnia. Dom jest długi i wysoki, ale podobnie jak działka – bardzo wąski. Odtwarza XIX-wieczny podział działek.

Piekarz w sierpniu uzyskuje pozwolenie na korektę planu i dołożenie jeszcze jednej, dużej witryny sklepowej. Ale tego pomysłu nie realizuje.

W interesie pomaga mu piekarz Alfred Beeg, dziecko jego żony Idy. Usynawia go. W spisany w 1941 r. testament przekazuje mu cały majątek. Hirsch umiera 26 sierpnia 1941 r. w swoim mieszkaniu. Ma 68 lat. Trwa wojna. W 1945 r. władze nakazują ewakuację. Rodzina piekarza na stałe wyjeżdża z Zielonej Góry. Pozostaje po nich charakterystyczna kamienica.

Tradycję kontynuuje sklep cukierniczy położony w narożniku budynku. Wielu zielonogórzan robiło tutaj zakupy.

- 2 x dziennie świeże pieczywo oraz ciastka we wszystkich gatunkach nabędziesz w firmie Cz. Wolicki – Piekarnia i Cukiernia, 3 Maja narożnik ul. Reja – reklamował się w 1945 r. pierwszy polski właściciel lokalu. Wtedy dzisiejsza ul. Jedności nazywała się ul. 3 Maja, ale to już inna historia.

Tomasz Czyżniewski



Front domu w 1878 r.

Ze zbiorów Archiwum Państwowego



Kamienica Hermanna Hirscha – okres po I wojnie światowej



Początek XX wieku. Widok na skrzyżowanie dzisiejszych ul. Reja, Moniuszki i Jedności.

Ze zbiorów Grzegorza Biszczyńskiego



Nowa kamienica na rogu ul. Jedności i Reja powstała w 1927 r.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej